

Barbara Obtułowicz

**Kobieta hiszpańska
w relacjach podróżników zagranicznych
u schyłku oświecenia
i w epoce romantyzmu**

Podróże zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza w czasach, gdy nie znano takich środków komunikowania się jak obecnie. Nie mniej fascynacji a zarazem kontrowersji wzbudzały napotymane w obcych krajach kobiety. Przekonuje nas o tym literatura piękna, pamiętniki, diariusze, źródła ikonograficzne. Hiszpania położona na obrzeżach Europy w mniejszym stopniu wabiła ciekawych świata osobników niż przykładowo Niemcy, Francja, czy nawet Włochy, ale ci, co tam docierali, szukali egzotyki w przyrodzie, architekturze, a nade wszystko w obyczajach i mieszkańcach, którzy wydawali się im jakby nie z tego świata, a co najmniej nie z tej epoki.

Celem niniejszego artykułu było ustalenie jak w potoku rozmaitych wrażeń podróżnicy postrzegali kobiety hiszpańskie, jak je opisywali, oceniali, na które aspekty zwracali największą uwagę i czy ich relacje odzwierciedlały rzeczywistość, czy raczej sprzyjały kreowaniu stereotypu.

Do analizy wybrano notatki sporządzone przez zagranicznych bywalców Półwyspu Pirenejskiego w formie diariuszy, pamiętników, listów od końca lat osiemdziesiątych XVIII w. do połowy wieku XIX. Są wśród nich także powieści napisane na kanwie przeżyć z odbytej podróży. Przyjęcie takiego przedziału chronologicznego uzasadnia fakt, że w Hiszpanii koniec oświecenia i romantyzm zbiegły się z procesem stopniowego upadku starego porządku feudalnego i narodzinami społeczeństwa liberalnego. Ponadto omawiane podróże miały miejsce w okresie ogromnej popularności tematyki hiszpańskiej, jaką przyniósł romantyzm. Moda na podróże za Pireneje dawała nadzieję na poszerzenie wiedzy o Hiszpanii, o której w Europie czerpano wiadomości głównie ze skąpych doniesień prasowych. Warto więc sprawdzić, czy wizerunek Hiszpanki nakreślony przez obcych przybyszów wykazuje cechy znamionujące nadejście nowych czasów i czy był on w stanie zaspokoić cieka-

wość przeciętnego Europejczyka spragnionego rzetelnych wiadomości o *señorach*, o których przez wieki krążyły fantastyczne opowieści.

Wśród podróżników prym wiedli Francuzi i Anglicy. Obok nich pojawiali się Włosi, Duńczycy, Niemcy, Rosjanie, Polacy i epizodycznie przedstawiciele innych narodowości.

Bez względu na zasadniczy cel wyprawy wszystkich interesowała uroda Hiszpanek. Opinie na ten temat można podzielić na dwa rodzaje. Większość jednoznacznie określała je mianem najpiękniejszych kobiet na świecie. Hiszpanki zauroczyły Polaków. Inżynier dróg i mostów, syn polskiego legionisty i Włochki Karol Dembowski twierdził, że są niezrównane pod względem piękna i wdzięku¹. Powieściopisarz i lekarz pochodzenia niemieckiego (syn Niemca i Polki), Teodor Tripplin zachwycał się nad "cienką jak u węża kibicią" żalując, że nie wolno mu jej dotknąć, bo nie wypada oraz nad "nóżką tak drobną, wąską i posuwistą"². Krytyk literacki i zamożny kupiec rosyjski Wasil Botkin, francuski hispanista Gustavo Doré, jego towarzysz podróży, historyk sztuki Jeans Charles Davillier oraz sławny pisarz Henri Beyle Stendhal używali określenia "rasa iberyjska"³. W odniesieniu do kobiet, obok zgrabnej talii i miniaturowej stopy rozumiano przez ten zwrot: duże, czarne oczy, również czarne i gęste włosy, drobne, delikatne dłonie zakrywane ażurowymi rękawiczkami, subtelne rysy twarzy, energiczne spojrzenie i charakterystyczny sposób poruszania się. Za najdoskonalsze odwzorowanie "typu hiszpańskiego" uznano Andaluzyjki. Pisarz angielski José Blanco White odniósł wrażenie, że kobiety z Kadyksu są "prawdziwie czarujące"⁴. Francuski hispanista Prosper Mérimée, w liście do swej przyjaciółki, Sophie Duvaucel, podał opis Andaluzyjki jako: kobiety stosunkowo niskiego wzrostu, o zębach białych niczym porcelana z Sèvres, bujnych, czarnych i długich włosach spinanych grzebieniem⁵. Brat głośnego przyrodnika, geograf, badacz Ameryki Południowej Aleksandra Humboldta, filozof, teoretyk języka,

¹ C. Dembowski, *Dos años en Espana y Portugal durante la guerra civil 1838–1840*, Madrid 1931, t. I, s. 19; t. II, s. 35, 60, 90–91, 124.

² T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie marokańskim*, Warszawa 1851, t. VI, s. 196.

³ W. Botkin, *Listy o Hiszpanii*, Warszawa 1983, s. 92, 125 i inne; G. Doré, J.Ch. Davillier, *Viaje por España*, Madrid 1988, s. 152; Henri Beyle Stendhal do Dominika Fiore, Bordeaux, 24 marca 1838, [w:] H.B. Stendhal, *Korespondencja. Wybór*, Warszawa 1963, s. 493. W latach 1808–1810 Stendhal bardzo marzył o odwiedzeniu Hiszpanii i nawet uczył się pilnie języka hiszpańskiego. W 1810 zarzucił projekt m.in. z powodu romansu z Aleksandrą Daru (H.B. Stendhal, *Korespondencja...*, s. 538–539). Jednak nadal interesował się tym krajem, utrzymywał kontakty z jego mieszkańcami, np. z późniejszą żoną Napoleona III, cesarzową Eugenią oraz z osobami, które znały Hiszpanię z autopsji (zob. H.B. Stendhal do Eugenii de Montijo, Civitavecchia, 10 sierpnia 1840, [w:] ibidem, s. 507–510). Dzięki temu miał własne wyobrażenie zarówno o Hiszpanii, jak i o Hiszpankach, czemu dawał wyraz w bogatej twórczości.

⁴ J. Blanco White, *Cartas de España*, Madrid 1986, s. 46. Dzieło to dało mu sławę pisarza angielskiego. Jednak należy wiedzieć, że urodził się w Sewilli w rodzinie hiszpańskiej, która ze strony ojca wywodziła swe korzenie z Irlandii (ibidem, s. 8–9 i 28).

⁵ Prosper Mérimée do Sophie Duvaucel, Granada, 8 październik 1830, [w:] P. Mérimée, *Viajes por España*, Madrid 1988, s. 97.

uczony i polityk, Wilhelm Humboldt chwalił mieszkanki Kadyksu za pogodny wyraz twarzy⁶. Doré i Daviller urodzie kobiet z Granady przypisywali moc pozytywnego oddziaływania na psychikę, ostrzegając zarazem, że w pewnych sytuacjach może być ona wręcz groźna⁷. Opinię tę zdawał się podzielać W. Botkin, ponieważ utrzymywał, że w ich kokieterii jest coś "tygrysięgo", w uśmiechu coś "dzikiego", naturę zaś mają nerwową i niespokojną. Trzeba mieć się na baczności, aby nie uwiodły⁸.

Druga grupa podróżników odnosiła się do owej magii Hiszpanek z rezerwą. Francuski pisarz, Teophile Gautier negował realne istnienie odpowiednika "typu hiszpańskiego". Cechy przypisywane określeniu wiązał raczej z "typem arabskim lub moryskowskim". Zaprzeczał również jakoby wszystkie Hiszpanki były brunetkami o czarnych oczach. Można wśród nich spotkać mniej cenione blondynki, szatynki i niebieskookie⁹. Doré i Daviller oraz francuska podróżniczka Joséphine Brinckmann nie zgadzali się ze stereotypem zgrabnej i smukłej Hiszpanki. Ich uwagę przyciągnął fakt, że w różnych rejonach tego kraju, szczególnie w Kadyksie, było sporo cukierni. Przynosiły one ogromne dochody dzięki uwielbiającym słodczyce kobietom. Doré widział jak starsze panie po zjedzeniu obfitego posiłku nabierały garściami słodczyce wkładając je do chusteczek, które następnie przywiązywały do krynolin. Domyślał się, że łakomstwo na wyroby cukiernicze odziedziczyły Andaluzijki po arabskich przodkach. W rezultacie nadmiernego spożycia ciastek i cukierków oraz popularnej w Hiszpanii czekolady było zrozumiałe, że miały tendencję do tycia¹⁰. Brinckmann silila się na obiektywizm również w kwestii urody Hiszpanek. W wyniku obserwacji, jakie poczyniła w Madrycie doszła do przekonania, że mieszkanki stolicy nie grzeszą pięknnością. Są za to najmilsze i najwytworniejsze, najczulsze i najżyczliwsze w całej Europie¹¹. Polski publicysta, technik i wynalazca Józef Feliks Zieliński wyrażał się o nich jako ładnych, ale nie tak pociągających, jak Francuzki czy Polki. W Hiszpankach brakowało mu "dobroci i słodczy" ¹². Podobne odczucie towarzyszyło polskiemu uczestnikowi kampanii napoleońskich w Hiszpanii, Antoniemu Pawłowi Sulkowskiemu¹³. W. Humboldt dostąpił zaszczytu osobistego poznania dam dworu królowej Marii Ludwiki, żony Karola IV i nazwał je cza-

⁶ J. Garate, *El viaje español de Guillermo de Humboldt*, Buenos Aires 1946, s. 281. Wilhelm podróżował po Hiszpanii wraz ze swą żoną Karoliną.

⁷ G. Doré, J.Ch. Daviller, op. cit., s. 164, 262, 359.

⁸ W. Botkin, op. cit., s. 124–125, 182, 209, 212.

⁹ T. Gautier, *Viaje por España*, Barcelona 1985, s. 96, 285–286. O blondynkach wspomina również Stanisław Broecker, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej (1808–1814)*, Warszawa 1877, s. 271.

¹⁰ G. Doré, J.Ch. Daviller, op. cit., s. 360; E. Echeverría Pereda, *Andalucía y las viajeras francesas en el siglo XIX*, Málaga 1995, s. 108.

¹¹ Ibidem, s. 99.

¹² J.F. Zieliński, *Dziennik Hiszpański 1850–1853*, [w:] *Wspomnienia z tułactwa. Z rękopisów Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Biblioteki Narodowej opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Elwira Wróblewska*, Warszawa 1989, s. 429.

¹³ A.P. Sulkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 226.

rującymi. Jednak na balu u pani Tribolet, żony dyplomaty pruskiego w Madrycie, stwierdził, że zaproszone tam panie z dystyngowanych rodzin były pozbawione wdzięku i godności, a przy tym trochę zuchwale i prostackie¹⁴. Kobiety napotkane w Asturii przez Polaka, pisarza i podróżnika Aleksandra Holyńskiego wydały mu się przeciętne pod względem urody: „ni piękne, ni ładne”¹⁵. Natomiast przebywająca na Majorce George Sand określiła mieszkanki wyspy jako „wytworne lecz nieczyt piękne”¹⁶. Dylemat urody Hiszpanek chyba najlepiej rozstrzygnął Tripplin. Doszedł mianowicie do przekonania, że na Półwyspie Pirenejskim urodzić sprzyja wszystko, szczególnie klimat. Nie znaczy to bynajmniej, aby Hiszpania miała monopol na najpiękniejsze kobiety na świecie. Tak się składa, że akurat to państwo na ogólną liczbę kobiet ma najwięcej pięknych. Najbardziej czarująca kobieta może pochodzić z każdego innego kraju¹⁷. Tak samo uważał Gautier, odnotowując w swym dzienniku, że aż trzy czwarte Hiszpanek zasługuje na miano urodziwych¹⁸.

Przy omawianiu sposobu zachowania się i cech charakteru typowych dla kobiet hiszpańskich stwierdzano rzadko spotykaną w innych krajach naturalność, swobodę, spontaniczność, odwagę i bezpośredniość. Podkreślano, że w rozmowach poruszają tematy delikatne, intymne, wręcz nieprzyzwoite¹⁹. Humboldt wspominał, jak córka jednego z marszałków, Rafaela Valdés, widząc jego żonę zapytała bez najmniejszego skrępowania od ilu miesięcy jest w ciąży²⁰. Zalotność, uwodzicielstwo i kokieteryę łączono z bezwstydem. Zieliński ze zgorszeniem spoglądał na osiemnastoletnią panienkę, która siedząc na widowni podczas koncertu ponad dwie godziny zasłaniała i odkrywała swe piersi jakby od niechcenia za pomocą czarnego welonu spadającej od tyłu głowy na ramiona²¹. Za pozytywny przejaw braku skrępowania uważano *tuteamiento*, czyli zwracanie się do innych osób przez „ty” i po imieniu²². Kolejna cecha to wprost chorobliwa skłonność do gadulstwa. Tripplin żartował, że Hiszpanka chociażby była głuchoniema, znajdzie sposób na porozumiewanie się z otoczeniem²³. Wielbiciel Hiszpanek, pisarz i polityk angielski Benjamin Disraeli cenił w

¹⁴ J. Garate, op. cit., s. 76, 94.

¹⁵ P. Sawicki, *Hiszpania malowniczo-historyczna, Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838–1930*, Wrocław 1996, s. 107.

¹⁶ G. Sand, *Un invierno en Mallorca*, Palma de Mallorca 1979, s. 150.

¹⁷ T. Tripplin, op. cit., s. 192–193. „Niech się tedy litują nade mną Angielki ile tylko zechcą, niech się wściekają Francuzki, niech płaczą Niemki, zębami zgrzytają Włoszki, niech się nawet żalą na mnie własne me piękne współrodaczki – ja utrzymuję uroczyście i stale, że nie masz w Europie kraju, w którym przestrzeń wdzięków obszerniejszą była jak w Hiszpanii” (ibidem, s. 192).

¹⁸ T. Gautier, op. cit., s. 96.

¹⁹ W. Botkin, op. cit., s. 133; T. Tripplin, op. cit., t. VI, s. 201.

²⁰ J. Garate, op. cit., s. 246.

²¹ J.F. Zieliński, op. cit., s. 362–363.

²² T. Gautier, op. cit., s. 195; M. González-Armao Conde Duque, *Disraeli en Andalucía*, „Historia 16”, R. XIII 1998, t. II, nr 133, s. 111.

²³ T. Tripplin, *Pan Zygmunt w Hiszpanii. Powieść prawdziwa w 4 tomach z ostatniej wojny domowej hiszpańskiej przez autora wspomnień z podróży*, Warszawa 1852, t. I, s. 54.

nich to, czego brakowało mężczyźnie z zimnego, północnego kraju, a więc: otwartość, gościnność, ciepły stosunek do ludzi, łagodność, pogodę ducha, żywy temperament²⁴. Byli również i tacy, którzy widzieli w Hiszpankach: porywczość, niestałość, zarozumiałość, natarczywość, a jednocześnie czułość, wrażliwość, łagodność, uprzejmość²⁵. W sumie otrzymujemy obraz cech sprzecznych ze sobą. Oznacza to, że podróżnicy nie stworzyli jednego, uniwersalnego modelu Hiszpanki, ponieważ w rzeczywistości, jak wszędzie na świecie, kobiety różniły się między sobą pod względem charakteru i zachowania. Szybko dochodzili do słusznego wniosku, że różnice te były widoczne w zależności od regionu. Inny styl bycia i urodę miały Andaluzijki, inną Walencjaki, Asturianki, czy mieszkanki Nawarry lub Galicji. Ponadto należy pamiętać, że każdy obcokrajowiec inaczej odbierał otaczającą go rzeczywistość.

Urodę Hiszpanek miał wzmacniać ubiór. Zagraniczni przybysze z zaciekawieniem przyglądali się narodowemu strojowi kobiet, szczególnie mantylkom (rodzaj welonu spadającego z głowy na ramiona, krzyżującego się na piersiach jak szal) i baskinkom (szeroka spódnica podbita od spodu licznymi halkami). Te dwie nazwy odnajdujemy niemal w każdej relacji. Jako dodatek do rodzimego stroju hiszpańskiego wymieniano kwiaty wpinane we włosy oraz wachlarz towarzyszący kobietom wszystkich warstw społecznych przy różnych okazjach: w domu, w kościele, na spacerze, podczas spotkań ze znajomymi. Zdumiony pięknem i oryginalnością wachlarzy José Blanco White nazwał je "czarodziejskimi różdżkami, których moc łatwiej czuć niż wytłumaczyć"²⁶. Magia wachlarza polegała na nieznanym w innych krajach umiejętności posługiwania się nim przez zalotne Hiszpanki. Z zaskoczeniem odkrywano, że służył on kobietom do dyskretnego porozumiewania się z drugą osobą za pomocą umownych znaków. Blanco White podał kilka przykładów swoistego słownika flirtu kreowanego dzięki odpowiedniemu układaniu wachlarzy, zamykaniu ich, otwieraniu, umieszczaniu w zmiennych pozycjach. Wachlarz służył także do ukrycia uśmiechów, szeptów, mimiki i do wyrażenia stanów psychicznych: niepokoju, niecierpliwości, radości, smutku, bólu itp.²⁷ Jednak w żadnym z analizowanych źródeł nie dociekano przyczyn powstania tej zabawnej gry. Tymczasem odpowiedź na to pytanie ujawnia sytuację, w jakiej znajdowała się kobieta w Hiszpanii u progu epoki kapitalistycznej. Należy przypuszczać, że do prowadzenia rozmów za pomocą wachlarza skłonił je szeroko rozumiany brak swobody i wolności. W omawianym okresie Hiszpanki podlegały ostrym rygorom zachowania. Dotyczyły one zwłaszcza panienek na wydaniu, którym zabraniano wychodzić na ulice bez osoby towarzyszącej i surowo zakazywano nawiązywania pokątnych znajomości. Dodajmy do tego

²⁴ Ibidem, s. 110–115.

²⁵ D. Robertson y E. Rourargue, *Vistas de España. Colección de cuarenta y ocho grabados de David Robertson y Emile Rouargue 1836–1838*, Madrid, 1991, nr 44; M.E. Soriano Perez-Villamil, *España vista por los historiografos y viajeros italianos (1750–1799)*, Madrid 1980, s. 155–156.

²⁶ J. Blanco White, op. cit., s. 73.

²⁷ Tamże. O wachlarzach pisali również: W. Botkin, op. cit., s. 24; B. Disraeli, zob. M. González Arnao, op. cit., s. 114–115; T. Gautier, op. cit., s. 192.

fakt, że najczęściej o wyborze współmałżonka decydowali rodzice, a zrozumiałe stanie się, dlaczego dyskryminowane kobiety były zmuszone do maskowania swych uczuć i poczynañ przynajmniej w “sprawach sercowych”.

Pochwała narodowego stroju Hiszpanek implikowała negatywny stosunek podróżników do inwazji cudzoziemszczyzny na Półwyspie Pirenejskim. Botkin pisał, że “el estilo de Paris” zabił w Hiszpankach poczucie piękna w dziedzinie ubioru. Coraz częściej porzucały one mantylki i baskinki na rzecz kapeluszy i długich francuskich sukien. Ulubiony przez Hiszpanów czarny kolor został wyparty przez “pstre barwy”. Kobiety niechętnie wykonywały tańce narodowe i w towarzystwie starały się mówić po francusku, ponieważ takie zachowanie należało do “dobrego tonu”²⁸. Będąc pod wrażeniem uczestnictwa w kilku spotkaniach towarzyskich Gautier doszedł do przekonania, że kobietom jakie tam spotkał, pomimo ich zamożności i wysokiego pochodzenia, brakuje gustu w ubiorze. Mieszały bowiem elementy narodowe z zagranicznymi, tj. francuskimi, angielskimi i arabskimi. Z żalem odnotował, że tylko jeden raz widział kobietę w baskince, ale nie w Hiszpanii, lecz w Paryżu podczas prezentacji stroju hiszpańskiego²⁹. Stopień natężenia krytyki odchodzenia od tego co narodowe na rzecz obcych mód i zwyczajów nie jest jednakowy. Podczas gdy W. Botkin i Francuzi – Gautier oraz Charles Didier³⁰, najwyraźniej ubolewali nad tym stanem, inni zdawali się nie dostrzegać problemu. Były oficer legionów francusko-polskich podczas kampanii napoleońskiej na Półwyspie Pirenejskim Stanisław Brocker utrzymywał nawet, że Hiszpanki używają rodzimego stroju, skromnych ozdób i nie spotkał ani jednej w kapeluszu³¹. Podobnie twierdziła podróżująca wspólnie z Wilhelmem Humboldem jego żona, Karolina von Humboldt. W liście do swego brata Ernesta von Dacheroedem napisała, że mantylka i baskinka stanowią nieodłączny element stroju noszonego przez Hiszpanki³². Ta rozbieżność stanowisk zapewne wynika z faktu, że działo się to w okresie transformacji, kiedy stare elementy przenikały się z nowymi. W tym przypadku rodzime wzorce w obyczajach, kulturze, etykietce i ubiorze współgrały z obcymi. Obok kobiet hołdujących cudzoziemszczyźnie spotykano wieśniaczki ubrane w strój ludowy. Niezależnie od nich pewna grupa kobiet z elity świadomie ignorowała wzory idące z Paryża czy Londynu. Chodzi zwłaszcza o damy skupione wokół Marii Teresy Kajetany, księżnej de Alba. Księżna zafascynowana kulturą ludową była jej wierna w sposobie ubierania, zachowania, mówienia, zachęcając swym przykładem kobiety z arystokracji i klas średnich³³.

²⁸ W. Botkin, op. cit., s. 24, 36.

²⁹ T. Gautier, op. cit., s. 108–109.

³⁰ Ch. Didier, *Une année en Espagne*, Paris 1837, t. I, s. 32.

³¹ S. Brocker, op. cit., s. 271.

³² Karolina von Humboldt do Ernesta von Dacheroedem, Madrid, 12 listopada 1799, [w:] J. Garate, op. cit., s. 428.

³³ Szerzej o tym zob.: I. Soria de Irisarri, *La mujer en la época de Goya*, “Boletín del Museo e Instituto <Camón Aznar>”. Obra Social de la Caja de Ahorros de Zaragoza, Aragón y Rioja”, LXVII – 1997, s. 123–142; J. Ezquerro del Bayo, *La duquesa de Alba y Goya*, Madrid 1959, s. 139–142.

Interesujące jest również to, że podróżnicy zagraniczni nie przywiązywali wagi do dalekosiężnych skutków zamilowania Hiszpanek do cudzoziemszczyzny. Szybko zmieniająca się moda wymagała nieustannych nakładów pieniężnych. Tym większych, że naśladownictwo obcych wzorów obejmowało poza ubiorem i ozdobami wiele przedmiotów codziennego użytku. Żona marszałka Francji, Jeana Andorche Junot'e'a, Laura Junote, księżna d'Abrantès, pozostając pod wrażeniem spotkania z księżną Osuna w willi Alameda zapisała w swych wspomnieniach, że była to budowla bardzo nowoczesna, wewnątrz urządzona na wzór francuski z meblami zakupionymi w Paryżu³⁴. Według Botkina mieszkanki Sewilii sprowadzały ubrania z Francji, kierując się wyższą ich jakością. Stamtąd przywożono delikatne rękawiczki, koronkowe mantyle i wachlarze, a więc elementy rodzimego stroju³⁵. Wykonane z drogich koronek przepiękne mantylki i baskinki osiągały wysokie ceny, o czym informował swą siostrę, hrabinę Sybille de Reventlow, minister pełnomocny Danii w Madrycie Herman de Schubart³⁶. W dzienniku przebywającego w Walencji w latach dwudziestych Francuza, Aleksandra Laborde czytamy, że każda Hiszpanka, bez względu na miejsce zajmowane w hierarchii społecznej, wykazywała nadzwyczajne przywiązanie do przepychu i przesadnej elegancji³⁷. Jednak podróżnicy nie pokusili się o dogłębne zbadanie problemu. W sporządzonych przez nich notatkach na próżno by szukać informacji o bankructwach i konfliktach małżeńskich wynikłych z rozrzutności lekkomyślnych, kochających luksus żon, o osłabianiu rodzimej gospodarki i ubożeniu skarbu państwa w rezultacie masowych zakupów towarów zagranicznych. Nie cytowano uszczypliwych aforyzmów i anegdot pod adresem nieoszczędnych kobiet, jakie krążyły w powszechnym obiegu. Autorzy omawianych źródeł zdawali się nie wiedzieć o propagowanej przez rząd, duchowieństwo, prasę i literaturę kampanii skierowanej przeciwko zbytkowi płci pięknej. Przemilczano również głośną u schyłku XVIII w. dyskusję nad propozycją premiera, hrabiego Floridablanciego wprowadzenia jednakowego stroju dla wszystkich kobiet³⁸.

Zazwyczaj piękne i wytwornie ubrane damy obecne w relacjach obcokrajowców brały czynny udział w życiu towarzyskim i kulturalnym. To one zakładały salony, organizowały popołudniowe spotkania zwane *tertulias*, podejmowały i zabawiały zaproszonych gości, traktując to zajęcie jako swą powinność. W 1806 r. Blanco White pisał, że pomimo trudnej sytuacji w kraju (kryzys wewnętrzny, wojna z Anglią) kwitło życie towarzyskie. Nie tylko kobiety z elity, ale i z rodzin średnio za-

³⁴ *Souvenirs d'une ambassade et d'un séjour en Espagne et en Portugal de 1808 à 1811 par la duchesse d'Abrantès*, Paris 1837, t. I, s. 317–320.

³⁵ W. Botkin, op. cit., s. 115.

³⁶ H. de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid, 5 czerwca 1799, [w:] *Lettres d'un diplomate danois en Espagne 1798–1800*, "Revue Hispanique" 1902, s. 413.

³⁷ *Reino de Valencia. Itinerario descriptivo de las provincias de España – traducción libre del público en francés Alexandro Laborde*, Valencia 1826, s. 98.

³⁸ Szerzej o tym zob.: Barbara Obtułowicz, *Projekt stroju narodowego dla Hiszpanek w 1788 roku*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Studia Historica II*, Kraków 2003, s. 255–262.

możnych otaczały się szerokim kręgiem znajomych i przyjaciół, praktykując zwyczaj wzajemnych odwiedzin. Według angielskiego pisarza na tertulie miały wstęp jedynie osoby uprzednio zaprezentowane przez panią domu, która potrafiła stworzyć pogodny nastrój. Nie obowiązywała żadna etykieta, co sprawiało, że uczestnicy spotkań czuli się swobodnie. Młode panny mogły zatem bez skrępowania żartować, śmiać się i uwodzić mężczyzn, co w normalnych warunkach było nie do pomyślenia³⁹. Przy okazji omawiania wrażeń z tertulii często podkreślano zamilowania muzyczne kobiet. Z przekazów Anglika Willama Beckforda wiemy, że mieszkająca w Madrycie pani Badaan dwa razy w tygodniu wspólnie z mężem urządzała zebrania towarzyskie, sprowadzając na nie najlepszą w stolicy grupę muzyków i tancerzy baletowych. Księżna de Bervick była tak zafascynowana muzyką, że nie tylko zatrudniała na stałe trzech muzyków, ale z zapalem studiowała partytury oper i sonetów, których całe stosy leżały w nieładzie we wszystkich pokojach⁴⁰. Tertulie u księżnej de Bervick mile wspominał rodak Beckforda, Joseph Townsend. Podobno raz na tydzień w jej domu gromadziła się grupa sympatycznych osób, aby wziąć udział w balu, zjeść kolację lub wypić herbatę⁴¹. W Madrycie znane były zainteresowania muzyczne, wspomnianej wyżej, Marii Teresy Kajetany, księżnej de Alba. De Schubart odnotował, że księżna brała lekcję muzyki i sprawowała mecenat nad włoskim kompozytorem o nazwisku Marinelli⁴². Ponadto miała prywatną kolekcję cennych obrazów, w tym płótna Rafaela, bibliotekę z bogatym zespołem rękopisów, które niestety strawił pożar⁴³. Znacznie mniej informacji zostawili podróżnicy o uczęszczaniu kobiet do teatru lub opery, bo zapewne sami rzadko tam bywali. Natomiast rozpisywali się nad upodobaniem kobiet do korridy. Doprawdy żaden nie potrafił dać odpowiedzi, dlaczego tak krwawe widowisko wzbudzało pasję u z natury subtelnych i delikatnych Hiszpanek. Botkin nazwał korridę "świętem namiętnych kobiet". Podał również, że w okolicach Tarify nad Cieśniną Gibraltarską damy obserwujące korridę z parterowych okien zabawiają się kłując szpilkami mężczyzn szukających schronienia w żelaznych okratowaniach okien w obawie przed ponownym wyjściem na ulicę, po której pędzą rozwścieczone byki⁴⁴. Generalnie można zauważyć, że zgodnie z tym co pisali obcokrajowcy, życie towarzyskie i kulturalne kobiet obracało się zasadniczo wokół domu, w kręgu rodziny i bliskich znajomych. Dopiero w dziennikach osób odbywających podróż do Hiszpanii w połowie XIX w. znajdujemy wzmianki o kobietach obecnych w miejscach do tej pory zarezerwowanych dla mężczyzn, np. w kawiarniach⁴⁵.

³⁹ J. Blanco White, op. cit., s. 46–47.

⁴⁰ W. Beckford, *Un inglés en la España de Godoy (cartas españolas)*, Madrid 1966, s. 91 (list nr 7 z 13 grudnia 1787).

⁴¹ J. Townsend, *Viaje por España en la época de Carlos III (1786–1787)*, Madrid 1988, s. 132.

⁴² H. de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid, 30 maja 1800, op. cit., s. 428.

⁴³ J. Garate, op. cit., s. 149.

⁴⁴ W. Botkin, op. cit., s. 170.

⁴⁵ T. Gautier, op. cit., s. 101; J.F. Zieliński, op. cit., s. 385–386.

Zagraniczni przybysze wyrażali zdziwienie niskim wykształceniem kobiet i niewielką liczbą szkół dla dziewcząt. Widzieli przepaść intelektualną pomiędzy kobietami a mężczyznami. Wśród następstw tego zaniedbania wymieniali m.in. wspomnianą wyżej próżność płci pięknej, zamilowanie do zbytku, lekkomyślność i skłonność do plotkarstwa. Pomijano inne, ważniejsze skutki nieodpowiedniej edukacji panien, tzn. zaniedbywanie obowiązków żony, matki, pani domu, o czym szeroko rozprawiano w prasie, literaturze i na kazaniach. W przekonaniu Tripplina odpowiedzialność za ignorancję kobiet należało przypisać mężczyznom, którzy wyżej stawiali ich urodę, zalotność, posłuszeństwo, wierność niż walory duchowe i intelektualne. Sądził, że gdyby Hiszpanka wyposażona w typowy dla siebie zasób wiedzy ograniczony do znajomości rodzimego języka, dziejów ojczystych, wybranych zagadnień z zakresu sztuki i poezji znalazła się w salonach Londynu, Paryża, czy Warszawy, nie miałaby tam racji bytu. Tymczasem w Hiszpanii tak wykształcone panny cieszyły się największym powodzeniem u mężczyzn⁴⁶. Botkin zachwycony niepospolitym wdziękiem Andaluzijek oświadczył, że przy typowych dla nich cechach, jak: żywość umysłu, bogactwo fantazji, celny dowcip, właśnie ignorancja nadaje im swoistą oryginalność. "Chętnie oddałbym za nie ową książkową wiedzę najbardziej wykształconych pań" – pisał przybysz z dalekiego kraju. "Córka pierwszego lepszego niemieckiego mieszczanina ma tysiąc razy więcej wiadomości niż najbardziej wykształcona pani andaluzyjska. Andaluzyjka jednak posiada zadziwiającą umiejętność obywatela się bez tych wszystkich wiadomości". Przy opisie mieszkańców Kadyksu Botkin podkreślał ich wyjątkowe wykształcenie, co słusznie wiązał ze specyfiką miasta portowego. Chwalił zwłaszcza tamtejszych kupców za umiejętność oceniania sytuacji politycznej, tolerancję, praktycyzm i realizm⁴⁷. Jednak zdawał się nie dostrzegać, że handlowa rola Kadyksu miała dodatni wpływ na poziom intelektualny tamtejszych kobiet, które przewyższały swe rodaczki pod względem umiejętności czytania, pisania, liczenia, erudycji i ogólnej wiedzy o świecie. Z badanych źródeł wynika, że kolejną grupą kobiet, które miały szczęście zdobycia starannego wykształcenia były arystokratki. Na kartach wspomnień i diariuszy odnajdujemy nazwiska dam z wysoko postawionych rodzin, które nie tylko interesowały się muzyką, sztuką i potrafiły prowadzić rzeczowe konwersacje podczas tertulii, ale utrzymywały korespondencję z artystami, literatami, politykami, obok książek czytały prasę, znały języki obce, a niektóre chwytały za pióro, próbując swych sił w roli poetek, tłumaczek, czy powieściopisarek⁴⁸. Im dalej posuwamy się w głąb

⁴⁶ T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży...*, s. 200–201.

⁴⁷ W. Botkin, op. cit., s. 125, 133–134, 210–211.

⁴⁸ T. Gautier pisał, że Hiszpanki czują potrzebę wyrażania swych stanów emocjonalnych w formie poezji, prozy bądź luźnych notatek (op. cit., s. 109). Księżna d'Abrantes poznała w Madrycie hrabinę Merlin, wnuczkę generała O'Farilla, ministra wojny za panowania Józefa Bonapartego, autorkę pierwszej książki napisanej przez Hiszpankę w języku francuskim. Francuska podróżniczka zetknęła się również z jej córką, która posiadała nieprzeciętną inteligencję, wdzięk osobisty, piękne pismo i wymowę (*Souvenirs d'une ambassade et d'un séjour en Espagne...*, s. 150–151, 321–323). Żona de Schubarta mogła nawiązać bli-

XIX w., tym nazwisk tych jest więcej. Świadczy to z jednej strony o wzroście aktywności intelektualnej kobiet, która istotnie miała miejsce, z drugiej o zainteresowaniu samych podróżników grupą postępowych kobiet. Nie należy zapominać, że większość z nich przybywała z krajów, gdzie proces emancypacji kobiet był bardziej zaawansowany niż w Hiszpanii. Nie mieli negatywnego nastawienia do aspiracji intelektualnych kobiet, nie wyśmiewali się z sawantek, tak jak to robili Hiszpanie.

Zaciekawienie obcokrajowców obejmowało sposób odnoszenia się do kobiet przez społeczeństwo transformacji. Jedni akcentowali pozbawianie kobiet wolności osobistej poprzez zamykanie ich w kręgu spraw rodzinnych, ograniczanie poruszania się poza domem, wprowadzanie systemu nakazów, zakazów dotyczących ich zachowania w miejscach publicznych i w towarzystwie⁴⁹. Inni wskazywali coś wręcz odwrotnego, że Hiszpanki cieszą się większą wolnością niż Francuzki, mogą chodzić dokąd chcą, niekoniecznie pod nadzorem drugiej osoby i są otaczane szacunkiem przez mężczyzn⁵⁰. Townsend zwracał uwagę na szczególne uprzywilejowanie mężatek, którym przysługiwało prawo posiadania tzw. *cortejo*. Był to mężczyzna, który za wiedzą i z przyzwolenia męża przebywał z kobietą cały dzień (podczas toalety, posiłków, spacerów, w kościele, w teatrze itd.) dla zapewnienia jej bezpieczeństwa i dla uniknięcia nudy. Zająty interesami małżonek nie miał czasu na zajmowanie się swą żoną i chętnie powierzał ją zaufanej osobie. Zwyczaj ten przyszedł do Hiszpanii z Włoch, najpierw upowszechnił się w kręgach arystokracji, po czym szybko przeniknął do sfer mieszczaństwa, rodzącej się burżuazji, a nawet niższych warstw społecznych. W świetle relacji Townsenda to właśnie *cortejo* był najczęstszą pokusą dla niewiernych kobiet⁵¹. O *cortejo* czytamy również u de Schubarta (markiza de Santa Cruz pokazała jemu oraz żonie Elizie miejsce intymnych spotkań ze swym *cortejo*)⁵² oraz u Beckforda (jego przyjaciel o nazwisku Rojas pełnił tę funkcję przy księżnej de Aranda)⁵³.

Księżna d'Abrantès pisała, że na sposób traktowania kobiet przez mężczyzn istotny wpływ miał głęboki kryzys państwa we wszystkich dziedzinach. Utratę pozycji Hiszpanek w pierwszej połowie XIX w. łączyła dodatkowo z upadkiem autorytetu Kościoła w Hiszpanii oraz osłabieniem szacunku wiernych do Matki Bożej, która uchodziła za rzeczywistą królową tego państwa. Pustka moralna i duchowa, a

ski kontakt z markizą Santa Cruz dzięki temu, że markiza biegle władała językiem francuskim (H. de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid 5 czerwca 1799, op. cit., s. 415).

⁴⁹ Pani d'Abrantès napisała, że Hiszpanki są "więźniami i niewolnicami domu" (*Souvenirs d'une ambassade*..., t. II, s. 28–29). Antoni Paweł Sułkowski donosił swej żonie, że damy hiszpańskie znajdują się pod stałym nadzorem przyzwoitek i "zazdrosnych klechów" (op. cit., s. 138). Zgodnie z tym co podaje W. Botkin samotne spacerki kobiet uchodziły w Hiszpanii za niebagatelne wykroczenie (op. cit., s. 211).

⁵⁰ Hiszpanki cieszą się poważaniem ze strony mężczyzn – tak, według E. Echeverría, twierdzili Francuzi podróżujący pod Hiszpanii w pierwszej połowie XIX w. (op. cit., s. 105). W tym samym duchu pisał Broeker (op. cit., s. 271).

⁵¹ W. Townsend, op. cit., s. 210–211.

⁵² H. de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid 5 czerwca 1799, op. cit., s. 415.

⁵³ W. Beckford, op. cit., s. 139.

wraz z nimi szerzenie się marazmu i degeneracji sumień ludzkich implikowały konieczność jasnego określenia roli, jaką winny pełnić kobiety w rodzinie i w społeczeństwie. Zgodnie uznano, że najważniejszą jej misją na ziemi jest czuwanie nad moralnością męża, dzieci i pozostałych członków rodziny. Spostrzeżenie to jest trafne, ponieważ istotnie tak właśnie było. Od kobiet żyjących w okresie transformacji oczekiwano więcej niż do tej pory. Nie wystarczała tradycyjna rola pani domu (*ama de casa*). Kobiety miały być "strażniczkami ogniska domowego" (*ángel del hogar*)⁵⁴. W tym miejscu odkrywamy pewien paradoks. Z jednej strony kobiety lekceważono, wyśmiewano, podkreślano niższość płci pięknej wobec mężczyzn, z drugiej wierzone, że dzięki nim nastąpi moralna odnowa społeczeństwa, która ułatwi wyjście Hiszpanii z głębokiego kryzysu polityczno-ekonomicznego. Być może d'Abrantès zauważyła tę niezgodność, ale jej nie odnotowała.

Spełnienie misji *ángel del hogar* w dużej mierze zależało od religijności kobiet i od tego, jakimi były matkami (jakie wychowanie potrafiły dać swym dzieciom). Co do pierwszej kwestii, to z badanych źródeł należy wnosić, że Hiszpanki holdowały religijności barokowej, ceniąc wyżej zewnętrzne formy kultu niż jego istotę. Tak więc czytamy o damach uczęszczających do kościoła na codzienną mszę, ponieważ mogły tam zademonstrować swą urodę, modny strój wzbudzając zazdrość u koleżanek i wywołując podniecenie u mężczyzn⁵⁵, pielgrzymujących do miejsc świętych, modlących się ustami a nie sercem, wzywających pomocy aniołów i świętych patronów, szczególnie gorąco w momentach trudnych⁵⁶. Nie brakowało również niewiernych żon, które uparcie trwając w grzechu cudzołóstwa sprytnie wyludzały rozgrzeszenie od przekupnych spowiedników, albo nabywały od prostytutek zaświadczenia o odbytej spowiedzi⁵⁷. Co do drugiego z omawianych aspektów, to zagraniczni przybysze podawali rozbieżne opinie. Dla francuskich podróżników Hiszpanki jawiły się jako przykładne żony i matki⁵⁸. Zupełnie inaczej widzieli problem Botkin i Broeker. Pierwszy uważał, że Hiszpanki są leniwe, kokieterijne i nie znoszą zajmowania się gospodarstwem domowym⁵⁹. Drugi ganił je za stosowa-

⁵⁴ *Souvenirs d'une ambassade* ..., t. I, s. 93, 95–96; t. II, s. 34, 90–113, 132–133.

⁵⁵ W Sewilli Tripplin obserwował kobiety przybywające do jednego z tamtejszych kościołów. Zauważył, że zachowywały się niczym aktorki na scenie: klękały na podłodze do pacierza, potem siadały na posadzce "jakoś oryentalnie, ale dziwnie pięknie" i w pozycji pełnej wdzięku trwały podczas mszy. Uroku dodawały im obszerne, czarne suknie, spod których wystawały zgrabne nóżki ubrane w płytke trzewiki (T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży*..., t. VI, s. 210).

⁵⁶ C. Dembowski, op. cit., t. II, s. 38–39, 53. H. de Schubart napisał, że hiszpańskie arystokratki są bigotkami (H. de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid 30 maja 1800, op. cit., s. 429); J.F. Bourgoing, *Nouveau voyage en Espagne ou tableau de l'état actuel de cette monarchie*, Paris 1788, t. II, s. 297–298.

⁵⁷ J. Townsend, op. cit., s. 212–213.

⁵⁸ E. Echeverría Pereda, op. cit., s. 177. Pogląd ten podzielał Beckford, który z szacunkiem pisał o księżnej de Bervick jako wzorowej matce osobiście zajmującej się wychowaniem małoletniego syna (W. Beckford, op. cit., s. 89).

⁵⁹ W. Botkin, op. cit., s. 211.

nie złych metod wychowawczych polegających na nadmiernych pieszczotach i pozwalaniu dzieciom na wszystko⁶⁰.

Obcokrajowców interesował zwyczaj związany z wyborem stanu i osoby współmałżonka. Niektórzy sugerowali, że dziewczętom powinno przysługiwać prawo do samodzielnego decydowania o osobie przyszłego męża, wstąpieniu do klasztoru lub pozostania panną. Niechętnie widzieli narzucanie woli przez rodziców, małżeństwa dla interesu⁶¹ i zastanawiali się nad przyczynami kojarzenia małżeństw we wczesnym wieku – pomiędzy kilkunastolatkami. To ostatnie Broeker upatrywał w szybkim rozwoju fizycznym mieszkańców ciepłych stref klimatycznych oraz w niskim przyroście naturalnym w Hiszpanii⁶². Tym niemniej, na ogół nie krytykowano sedna problemu, lecz raczej ubolewano nad konkretnymi kobietami, skazanymi przez niewyrozumiałych rodziców na cierpienia duchowe i rozterki. Bardziej refleksyjne i kompleksowe podejście do problemu cechują relacje pani d'Abrantès i Blanco White. Oboje występowali przeciwko przymuszaniu dziewcząt do wstępowania lub pozostawiania w klasztorze w charakterze zakonnic (jeśli w dzieciństwie rodzice oddali córkę na wychowanie do sióstr zakonnych, a potem chcieli, aby przebywała tam na stałe). Francuzka podróżniczka podkreślała, że w takich przypadkach w grę wchodziły interesy rodziców, którzy oczekiwali, że kiedy ich córka stanie się członkiem zamożnego i prestiżowego zgromadzenia, przyniesie to korzyści dla całej rodziny⁶³. Ze swej strony Anglik zwracał uwagę, że kilkunastoletnie dziewczęta są za młode, aby wyczuć, czy istotnie mają powołanie do zakonu⁶⁴. W omawianych źródłach znajdujemy wzmianki o przypadkach wykorzystywania klasztoru do czasowego izolowania upartych panienek nieprzejednanych w kwestii małżeństwa z miłości. W pamiętniku Karola Dembowskiego czytamy, że podczas podróży na statku autor rozmawiał z pewną Katalonką. Kobieta płynęła do Barcelony specjalnie po to, aby umieścić swą córkę w jednym z tamtejszych klasztorów uniemożliwiając jej tym samym ślub z oficerem kawalerii, człowiekiem wartościowym, ale biednym⁶⁵. Nie wiadomo co Dembowski sądził o sprawie, ponieważ nie pozostawił żadnego komentarza.

⁶⁰ S. Broeker, op. cit., s. 259.

⁶¹ Beckford, pozostając pod silnym wrażeniem gościnnego przyjęcia zgotowanego mu przez panią Aranda, siłił się na szczere wyrazy współczucia dla tej "pięknej i mądrej" kobiety zmuszonej do poślubienia człowieka, który mógłby być jej dziadkiem: "jest przy nim tak błada i zmizerniała, jak narcyz lub irys na łące" (op. cit., s. 139). Podobne uczucie towarzyszyło T. Tripplinowi, kiedy dowiedział się, że margrabina de Cienfuegos, jedna z najpiękniejszych mieszkank Granady, musiała zność podeszłego w latach, a na dodatek zgrzybiałego i schorowanego małżonka, którego poślubiła pod presją rodziców (T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży...*, t. VI, s. 388, t. VII, s. 9–10).

⁶² S. Broeker, op. cit., s. 259. "Młodzież hiszpańska dojrzewa tu wcześniej skutkiem gorącego klimatu. Dziwnie się wydaje, widząc małżeństwo, którego mąż ma 18 lub 19, a żona jego 13 lub 14 lat, a niekiedy nawet 12; wcześniej się też starzeją, szczególnie kobiety, które doszedszy do 30 lat, uważane są już za stare, przyczem rzadko kiedy bywają matkami".

⁶³ *Souvenirs d'une ambassade* ..., t. I, s. 104–105.

⁶⁴ J. Blanco White, op. cit., s. 188–201.

⁶⁵ C. Dembowski, op. cit., t. II, s. 137–138.

W notatkach podróżników przewijają się kobiety utrzymujące żywe kontakty z dyplomatami, biorące udział w dyskusjach na tematy polityczne⁶⁶ oraz bezpośrednio zaangażowane w działalność polityczno-patriotyczną (*heroínas*). Są to informacje zasłyszane lub znane im z autopsji. Fernanda Solis, bohaterka powieści Tripplina napisanej na kanwie wspomnień z pobytu w Hiszpanii podczas wojny domowej, była zaciekłą karlistką (zwolenniczką brata Ferdynanda VII, don Carlosa) i miała bliskie kontakty z przedstawicielami tego ugrupowania. Po uratowaniu statku hiszpańskiego w czasie burzy, na którego pokładzie znajdowała się Fernanda, kiedy cała załoga wznosiła toast na cześć królowej Izabeli II, ona rzuciła swój kieliszek w morze⁶⁷. Dembowskiemu pewien człowiek opowiedział o 61-letniej karlistce, Marii de la Trinidad, znanej w Madrycie jako "ciocia Cotilla" (*tía Cotilla*), która własnymi rękami zabiła dobosza należącego do policji miejskiej wiernej królowej Izabeli II. Następnie umaczała je we krwi ofiary i zbiegła do domu, aby jeszcze gorącymi dłońmi odbić znak krwi nad swym łóżkiem. W Saragossie Dembowski dowiedział się o słynnej Augustynie, dziewczynie z ludu biorącej czynny udział w obronie miasta podczas wojny o niepodległość oraz o hrabinie de Buerta, która biła się tam jako prosty żołnierz⁶⁸. Interesujący opis walk w Saragossie w 1838 r. z udziałem kobiet zostawił Tripplin. Przedstawił w nim odważne kobiety strzelające z pistoletów lub miotające kamieniami w karlistów. Zdołały zabić siedem osób, ale trzy z nich zmarły w wyniku odniesionych ran. W podsumowaniu Tripplin zaakcentował, że chociaż wspomniane bohaterki różniły się między sobą wiekiem, stanem cywilnym (wdowa, mężatka, panna) i pochodzeniem "bohaterska śmierć zrównała bogatą z ubogą, szlachciankę z mieszczką"⁶⁹. Dla nas ważna jest wiadomość, że docenili to sami Hiszpanie, którzy zdecydowali o zorganizowaniu wspólnego, skromnego pogrzebu dla całej trójki. Taką postawę można potraktować jako przejaw transformacji świadomości społecznej wobec kobiet.

Obok dam z elity zagraniczni przybysze spotykali kobiety z niższych warstw: silne fizycznie i dobrze zbudowane wieśniaczki, kobiety z wymierającego plemienia Maragatas, pełne uroku i tajemniczości Cyganki. W miastach: nosiwody, mamki, robotnice, prostytutki. Rosnąca liczba kobiet wykonujących pracę zarobkową świadczy o tym, że pomimo ogólnego zaopóźnienia rozwojowego Hiszpanii powoli wkraczała tam cywilizacja. Podróżnicy dostrzegali, że przemiany związane z procesem transformacji ekonomicznej dotyczyły także kobiet. W itinerarium Townsenda odnajdujemy fragmenty poświęcone prządkom z barcelońskiej fabryki włókienniczej. Autor przedstawił w nich ciężkie warunki bytowe robotnic, niskie zarobki i

⁶⁶ Markiza de Santa Cruz obracała się w środowiskach dyplomatycznych (H. de Schubart do hrabiny Sybille de Reventlow, Madrid 5 czerwca 1799, op. cit., s. 414). W Maladze Dembowski został zaproszony na spotkanie towarzyskie organizowane przez donię Mariquitę, właścicielkę sklepu, gdzie rozmawiano m.in. o polityce (C. Dembowski, op. cit., t. II, s. 70).

⁶⁷ T. Tripplin, *Pan Zygmunt w Hiszpanii...*, t. II, s. 64–65.

⁶⁸ C. Dembowski, op. cit., t. I, s. 22, 93–106.

⁶⁹ T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży...*, t. IX, s. 151–158.

brak opieki zdrowotnej⁷⁰. Doré, Daviller, Tripplin i Prosper Mérimée pisali o młodych dziewczętach z fabryki cygar w Sewilli (tzw. *cigarreras*)⁷¹. Jedna z nich zyskała sławę dzięki Mérimée i Georgesowi Bizetowi. Pierwszy uczynił ją główną bohaterką swej powieści pt. *Carmen*, drugi na podstawie wspomnianej powieści skomponował głośną operę *Carmen* z muzyką stylizowaną na folklor hiszpański i cygański. W utworze Mérimée, *cigarrera* o imieniu Carmen ukazana jako istota niezwykle ruchliwa, bystra, przedsiębiorcza, inteligentna, a przy tym piękna i zalotna, urosła do rangi symbolu kobiety zbuntowanej przeciwko stosunkom paternalistycznym. Carmen ponad wszystko kochała wolność osobistą, odzwierciedlając w ten sposób pragnienie swych rodaczek o uwolnieniu się spod zależności od mężczyzn (ojca, męża, braci). Tripplin nazwał półtora tysiąca robotnic sewilskich z fabryki cygar „emancypantkami”⁷². W przekonaniu piszącej te słowa jest to określenie trafne. Carmen z powodzeniem może być traktowana jako prekursorka Hiszpanek, które w drugiej połowie XIX w. miały przystąpić do walki o równouprawnienie. Doré i Daviller porównują *cigarreras* z typem *majas andaluzas*. Mianem *maja* określano kobiety z ludu mieszkające w mieście, wyróżniające się specyficznym stylem bycia (ekstrawagancja, gadatliwość), ubiorem (przywiązanie do rodzimych wzorów, obyczajów, wrogość do cudzoziemszczyzny), mową (charakterystyczny akcent) i zainteresowaniami (pasjonatki tańca, zabaw, teatru i korridy). *Majas* należały do wąskiego grona kobiet palących papierosy⁷³. Do opuszczenia wsi i emigracji do miasta zmuszała je bieda. Na utrzymanie zarabiała trudniąc się roznoszeniem wody lub wyrobem cygar. Doré i Daviller przepowiadali, że w niedalekiej przyszłości *majas* całkowicie znikną stapiając się z rosnącą rzeszą proletariatu kobiecego. Z relacji podróżników odwiedzających Półwysep Pirenejski wynika, że pojawienie się *majas*, *manolas* (madrycka odmiana *majas*) i *cigarreras* odbierali jako zapowiedź nieuchronnego końca starego porządku feudalnego i nadejścia nowych czasów.

Botkin i Gautier utrzymywali nawet, że demokracja dotarła już do Hiszpanii, osiągając tam wyższe stadium niż w pozostałych państwach europejskich. Na dowód podawali zadziwiające na zachodzie Europy zjawisko zgodnego współżycia różnych warstw społecznych⁷⁴. Gautier pisał, że chociaż w Hiszpanii brak regulacji prawnych mówiących o zrównaniu wszystkich mieszkańców tego państwa, to w praktyce panuje tam autentyczna równość. Przedstawiciele wyższych sfer nie stronią od kontaktów z niższymi, wspólnie się z nimi bawią, jedzą i odpoczywają. Arystokratki wspierają materialnie żebraków, będąc w podróży nie brzydzą się korzystać z tych samych naczyń co ich służący. Podobno pewna dystygnowana dama,

⁷⁰ J. Townsend, op. cit., s. 59, 65, 153.

⁷¹ G. Doré, J.Ch. Daviller, op. cit., s. 438–445, 460–461; T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży...*, t. VII, s. 27; P. Mérimée, *Carmen*, Madrid 1986.

⁷² T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży...*, t. VII, s. 27.

⁷³ Księżna d'Abrantès napisała, że w Hiszpanii *szanujące się sfery* nie palą papierosów. Pierwszy raz mogła palić w towarzystwie kobiet u markizy d'Arabacca (*Souvenirs d'une ambassade...*, t. I, s. 151).

⁷⁴ W. Botkin, op. cit., s. 23, 43–49; T. Gautier, op. cit., s. 222–223.

nie znajdując partnera do tańca spośród mężczyzn z jej stanu, zaprosiła ogrodnika i służącego, z którymi tańczyła cały wieczór bez najmniejszego skrępowania. Na koniec francuski podróżnik zachęcał swych rodaków – demokratów i republikańców, do naśladowania Hiszpanów i Hiszpanek⁷⁵.

Należy stwierdzić, że obraz kobiety hiszpańskiej końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku w relacjach podróżników zagranicznych jest niepełny, uproszczony i powierzchowny. Czołowi twórcy hiszpańskiej literatury romantycznej, jak Cecylia Böhl de Faber (występująca pod pseudonimem męskim jako Fernán Caballero) oraz Ramón Mesonero Romanos ubolewali, że obcokrajowcy widzieli Hiszpanię przejazdem, co pozwalało jedynie na często bezkrytyczne odnotowanie pewnych zjawisk, ale w żadnym wypadku na głębszą refleksję⁷⁶. Działo się tak również dlatego, ponieważ podróżnicy przybywali z konkretnym nastawieniem co mogą zobaczyć i podświadomie kierowali swą uwagę na to, czego się spodziewali, a nie na to, co faktycznie było. W ten sposób utrwalali istniejące już wyobrażenia o mieszkankach Półwyspu Pirenejskiego. Powstawała reakcja łańcuchowa: przed podróżą dokształcano się z tendencyjnie redagowanych przewodników, skutkiem czego w Hiszpanii szukano tego, co znano z lektury. Potem sporządzano notatki równie tendencyjne, jak wspomniane przewodniki i czytające go osoby przyswajały sobie taki właśnie stereotypowy obraz Hiszpanii w ogóle a kobiety hiszpańskiej w szczególności. De facto wizerunek Hiszpanki schyłkowej fazy oświecenia i romantyzmu stanowił pochodną uproszczonego obrazu Hiszpanii jako kraju fantastycznego, pełnego egzotyki, kraju długiej transformacji, przebiegającej powoli i pozbawionej cech charakterystycznych, jednym słowem obszaru, który nie warto studiować, tylko przyglądać się mu i kontemplować. Miało to dalsze następstwa, ponieważ opisy podróży po Hiszpanii, zwłaszcza takich sław, jak Gautier, Giovanni Giacomo Casanova, Disraeli, Astolphe Custine, François Auguste de Chateaubriand, czy Humboldt dzięki dużej poczytności kształtowały świadomość szerokich rzesz społecznych. Ponadto ich relacje stanowiły podatny grunt dla toczącej się w Europie polemiki na temat kobiet. Natomiast nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Mesonero Romanosa, jakoby wszyscy obcokrajowcy patrzyli na Hiszpanię przez pryzmat powieści Cervantesa *Don Kichote*, tak jakby czas się tam zatrzymał i nadal panował Filip II⁷⁷. Przeczą temu chociażby zawarte w niniejszym artykule uwagi dotyczące *majas*, *manolas* i *cigarreras*, spostrzeżenia Gautiera i Botkina o przejawach autentycznej równości we wzajemnym traktowaniu się kobiet i mężczyzn z różnych warstw społecznych, czy komentarz Tripplina do pogrzebu bohaterki walczącej w obronie Saragossy. Innymi słowy, część podróżników spostrzegła pewne symptomy szeroko pojętej transformacji zauważając, że w ograniczonym zakresie objęła ona także kobiety

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Fernán Caballero, *Obras completas de Fernán Caballero. Una en otra*, Madrid 1856, s. 24–26; R. Mesonero Romanos, *Escenas matritenses por el curioso parlante (D. Ramón Mesonero Romanos) con 50 grabados*, Madrid Barcelona 1983, s. 5.

⁷⁷ Ibidem.

i przyniosła zmiany w rozumieniu przez ogół społeczeństwa przynajmniej niektórych problemów dotyczących kobiet. Błędny jest również pogląd Mesonero Romanosa, że zagraniczni turyści przedstawiali Hiszpanki wyłącznie w dwóch ujęciach, tj. w roli uwodzicielek z zazdrości zabijających swych amantów lub jako tancerki śpiewające i zabawiające się przy wtórze gitar⁷⁸. Z niniejszego artykułu wynika, że chociaż na ogół pomijali tak istotne kwestie, jak aktywność kobiet na polu ekonomicznym (sprawowanie zarządu nad majątkami, obracanie gotówką i papierami wartościowymi itp.), zaangażowanie w działalność charytatywną i społeczną (np. żaden nie wspomniał o udziale kobiet w pracach towarzystw ekonomicznych zwanych *Sociedades Económicas del País*, ani o *Junta de las Damas*, czyli sekcji kobiecej utworzonej w ramach *Matritense*, madryckiej odmiany *Sociedades Económicas*), niewiele miejsca poświęcali codziennym zajęciom kobiet, to uwzględniali ich obecność w różnorodnych aspektach. Zdecydowanie najchętniej rozprawiano o urodzie, cechach charakteru, ubiorze, zamiłowaniu do zbytku. Te fragmenty są najbardziej stereotypowe. Inne tematy traktujące np. o życiu towarzyskim, kulturalnym, edukacji, religijności, wolnym wyborze stanu, zostały ujęte realistycznie, ale zbyt powierzchownie, aby w pełni odzwierciedlić rzeczywistość. W niektórych kwestiach (uroda, zachowanie, ubiór, problem wolności kobiet w społeczeństwie paternalistycznym) zauważyć można sprzeczność opinii. Poszczególne zagadnienia rozpatrywano najczęściej w odniesieniu do kobiet z wyższych sfer, ale nie tylko. Stopień wiarygodności przekazów jest różny w zależności od autora oraz opisywanego problemu. Stosunkowo najbardziej krytyczne przekazy pochodzą od Botkina i podróżniczek francuskich. Jest rzeczą znamioną, że to właśnie kobiety francuskie jako pierwsze dostrzegły, że Hiszpanki są inne niż się je przedstawia i w swych relacjach z podróży czyniły próby realistycznego spojrzenia na kraj i jego mieszkańców⁷⁹.

The Spanish Woman in Travellers' Reports at the End of the Enlightenment and in the Romanticism

Abstract

The article aims at establishing how travellers perceived, depicted and evaluated Spanish women in the context of their rich travelling experience. What were the aspects those travellers focused on, did their reports reflect reality or did they create a stereotype? The analysis used the corpus data collected from the reports by foreign visitors to the Iberian Peninsula such as diaries, notes, and letters since the eighties of the 18th century until mid-19th century. They also include novels written on the basis of travelling experience.

The conducted research shows that the portrait of the Spanish woman in travellers' reports is incomplete and rather superficial. Foreigners saw Spain while passing through it,

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ E. Echeverría Pereda, op. cit., s. 177 i in.

which allowed only an uncritical view of some phenomena without their deeper understanding. It was also due to the fact that travellers would arrive with ready assumptions about what they could see and subconsciously directed their attention to what they had expected and not what was real. Thus they confirmed established images of the female inhabitants of the Iberian Peninsula. A chain reaction resulted: travellers prepared for the journey from biased guide books, and in consequence what they were looking for in Spain was in agreement with their reading. Then reports were made, which were equally biased, and the persons reading them adopted a stereotypical image of Spain in general and of a Spanish woman in particular. *De facto*, the image of Spain at the end of the Enlightenment and in the Romanticism was a derivative of a simplified image of the country as a fantastic and exotic land of long transformation history that was conducted slowly and was devoid of peculiar features. In other words, the country appeared not worth studying diligently, just interesting enough to look at and contemplate. It had further consequence, namely the descriptions of travels in Spain, thanks to a wide readership formed the general social opinion. Moreover, such descriptions constituted a fertile ground for the dispute about women that was conducted in Europe at that time. However, one cannot agree with the statement that all foreigners perceived Spain through Cervantes's novel *Don Quixote* as if the time had stopped and King Phillip II still ruled. Some travellers noticed a few symptoms of transformation considering that in its narrow scope it encompassed women as well and it brought about changes in the general understanding of at least some of the problems related to women. The view that foreign visitors presented Spanish women merely as seducers who killed their lovers out of affection or as dancers singing and entertaining with the guitar cannot be accepted. The conclusion to be drawn from the article is that although important issues such as economic activity, charitable deeds and social actions of women were omitted and little attention was given to everyday chores, yet their presence was observed in various contexts. The most commonly discussed topic was beauty, nature, dress and love for luxury. Such passages are most stereotypical. Other topics, for example related to social, cultural life, education, religious activities, and free choice of marital status were treated realistically but most superficially to give the full picture of reality. In some issues (beauty, conduct, dress, and freedom in paternal society) controversial opinions appear. Particular matters were discussed with reference to upper class women but not only. Credibility of the reports varies depending on the author and problem. Most critical reports come from Botkin and French female travellers. It is conspicuous that it was the French women who first noticed that the Spanish women differ from description and in their reports they made an attempt to portray the country and its inhabitants in a realistic way.